WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | SOBOTA, 7-go STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 6



CUNO, b. kanclerz Rzeszy Niemieckiej i prezes Lloydu, zmarł nagle na atak serca.



CZANG-SU-LIANG, głównodowodzący wojskami chińskiemi, zgrupowanemi obecnie na granicy mandżurskiej

NOWE MORDY KAPTUROWE W NIEMCZECH

Wielkie demonstracje komunistyczne w Saksonji i Berlinie. — Tajemnica śmierci dwuch hitlerowców

Konferencja Hitlera z b. kanclerzem Papenem

Lipsk, 5 stycznia.

„Arbeiter Zeitung" podaje dziś sensacyjną wiadomość o nowym mordzie kapturowym, którego mieli dokonać w dn. 2 bm. hitlerowcy w koszarach szturmówek na jednym ze swoim współtowarzyszu 26-letnim pewnym kupcu.

Zarząd partji narodowo-socjalistycznej utrzymuje, że desperat popełnił samobójstwo strzelając sobie w skroń. Cała sprawa wygląda jednak bardzo tajemniczo.

Wypadek ten, będący nowym dowodem demoralizacji w kołach narodowych socjalistów wywołał w mieście wielkie wrażenie i poruszenie. Prasa wzywa władze do przeprowadzenia energicznego śledztwa.

Berlin, 5 stycznia.

Wczoraj, jako w dniu uchylenia zarządzeń o t. zw. rozejmie politycznym, komuniści zorganizowali szereg demonstracyj w centrum i na peryferjach miasta.

Wielkie zgromadzenie w Lustgarten miało, według doniesień urzędowych, przebieg zupełnie spokojny i spowodowało jedynie znaczne zatamowanie ruchu ulicznego.

**

Berlin, 5 stycznia.

Z nurtów Nebeli pod Guestrow w Meklemburgji. wyłowiono zwłoki hitlerowca, robotnika Westphala, który od dnia 10 listopada r. z. zginął bez wieści.

Dotychczas niewyjaśniono, czy chodzi tu o mord kapturowy, czy też ma się do czynienia z samobójstwem.

Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

**

Lipsk, 5 stycznia.

Dzień wczorajszy przeszedł w Saksonji pod znakiem wielkich demonstracyj komunistycznych. Komuniści w różnych centrach przemysłowych, m. i. w Lipsku, Kamienicy i Dreznie urządzili wielkie zebrania protestacyjne pod hasłem: „Chcemy chleba, precz ze Schleicherem". Liczbę demonstrantów prasa oblicza na 30.000 osób.

W Lipsku bezpośrednio po zebraniu odbył się pochód uliczny, podczas które go wzburzony tłum bezrobotnych wnosił wrogie okrzyki przeciwko rządowi. W ZEBRANIACH WZIĘŁA PONADTO UDZIAŁ ZNACZNA LICZBA ZRADYKALIZOWANYCH SZTURMOWCÓW HITLEROWSKICH.

**

Berlin, 5 stycznia.

„Taegliche Rundschau" przynosi sensacyjną wiadomość, że w środę Hitler odbył w Kolonji półtoragodzinną rozmowę z b. kanclerzem Papenem. Tematem narad miały być możliwości powierzenia Hitlerowi kanclerstwa i podjęcie odpowiednich starań w tym względzie u prezydenta Hindenburga za pośrednictwem Papena.

Hitlerowi towarzyszyło kilku przywódców partyjnych. Po konferencji Hitler wyjechał z Kolonji.

Równocześnie w prasie pojawiła się pogłoska, że Strasser po przybyciu do Berlina odbył konferencję z kanclerzem Schleicherem. Z kół oficjalnych informacji tej nie potwierdzają.

Stany Zjednoczone przeciw Japonji

1700 osób zginęło w walkach o Szan-Kai-Kwan

New Jork, 5 stycznia.

Zajęcie miasta Shan-Kwai-Han uważają w Waszyngtonie jako początek dalszej ekspansji i przenikania Japonji na terytorjum chińskie. Rząd Stanów Zjednoczonych, jak donosi korespondent waszyngtoński „Herald Tribune" stwierdza ponownie, że nie będzie uznawał zdobyczy Japonji, uzyskanych drogą po gwałcenia istniejących traktatów. Jeżeli incydenty się powtórzą STANY ZJEDNOCZONE WYSTĄPIĄ Z NOWYM OSTREM DEMARCHE.

**

Pekin, 5 stycznia

Według ostatnich wiadomości w walkach pod Szan-Hai-Kwan padło 1700 ludzi.

**

Tokio, 5 stycznia.

Statek, zakładający miny „Tokiwa" przebywający w Sasebo, otrzymał rozkaz udania się do Chin-Wang-Tao.

**

Tokio, 5 stycznia.

Wysłano do władz japońskich w północnych Chinach instrukcje w sprawie rokowań z przedstawicielem Czang-Sue-Lianga o załatwienie i zlokalizowanie incydentu w Szan-Hai-Kwan.

Delegacja japońska w Genewie poinformuje o tem Ligę Narodów.

Trzech Króli



Wspianiały obraz Albrechta Dürera, uwieczniający hołd Trzech Króli.

Wyjaśnienie min. spraw wojskowych

w sprawie sądów doraźnych.

Warszawa, 5 stycznia.

Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że ogłoszone ostatnio rozkazy o wprowadzeniu z dniem 1 stycznia 1933 roku postępowania doraźnego przed sądami wojskowymi, nie zmieniają zasadniczo o ile chodzi o osoby wojskowe obowiązujących dotychczas w tym względzie rozkazów, a jedynie uzgadniają je z nowym kodeksem karnym wojskowym i kodeksem karnym z 1932 roku, które z dniem 1 stycznia 1933 r. weszły w życie w sądownictwie wojskowem.

Warszawa, 5 stycznia.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, pan Jan Szembek, wyjechał dziś wieczorem na dwutygodniowy pobyt do Włoch.

Paderewski o audycji radja londyńskiego

Treść wywiadu, który ukazał się w pismach angielskich

Londyn, 5 stycznia.

Szereg dzienników angielskich, jak „Daily Mail" i „Daily Telegraph" ogłasza wywiad z Paderewskim, który wyraża swą opinję o programie sylwestrowym radja brytyjskiego w dniu 31 grudnia r. b.

Wystąpienie radja było bardzo niefortunne. Od niemców możnaby było tego oczywiście się spodziewać, ale nigdy od kraju, który słynie jako wzór taktu w sprawach międzynarodowych.

W ciągu ubiegłych dwuch tygodni świeża fala antypolskiej propagandy rozlała się po środkowej Europie, wychodząc z Królewca. Rząd polski musiał nawet przed paru dniami protestować przeciwko tej propagandzie antypolskiej, podjętej przez niemiecką stację radjową w Królewcu.

Polska ma zadość kłopotów gospodarczych w danej chwili, podobnie zresztą jak i inne państwa, i w okresie tych trudności gospodarczych podstawy polskiej egzystencji szarpane są przez wrogą propagandę.

Straszna śmierć prof. Kłosa

b. dziekana wydziału architektury uniwersytetu wileńskiego

Wilno, 5 stycznia.

Dzisiaj rano uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, mianowicie zabił się na miejscu, spadając ze schodów pierwsze go piętra w domu, w którym mieszkał, przy ul. Gdańskiej 6, profesor architektury na wydziale sztuk pięknych uniwersytetu Stefana Batorego, były dziekan tego wydziału, powszechnie znany kierownik robót przy restauracji Bazyliki wileńskiej, Julian Kłos.

Zmarły był głośnym znawcą zabytków sztuki miasta Wilna, które opisał w popularnym przewodniku po Wilnie.

Wiadomość o zgonie popularnego profesora wywołała w Wilnie wielkie wrażenie.

P. Prezydent Rzplitej powrócił do Warszawy

Warszawa, 5 stycznia.

Dzisiaj w godzinach rannych powrócił z Białowieży do Warszawy Pan Prezydent Rzplitej.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Wszyscy instalatorzy na front!

„Łańcuch kaloryferowy dla kościoła Marjackiego"

Tak woła w liście pisanym do nas p. Emil Noraz z Chrzanowa (ul. Grunwaldzka 9) poruszony artykułem w „Expressie" z dnia 3 b. m. pod tytułem: „Dalsze prace restauracyjne kościoła Marjackiego w Krakowie".

W artykule tym poruszyliśmy konieczność ogrzania kościoła Marjackiego ze względu na konserwowanie zabytków z ołtarzem Wita Stwosza na czele. Komitet restauracyjny niema funduszów na instalację kaloryferów, wobec tego p. Noraz, instalator z Chrzanowa, ofiarowuje 10 m² kaloryferów i wzywa innych instalatorów do ofiar.

Na wezwanie p. Norasa odpowiedzą zapewne w pierwszym rzędzie instalatorzy krakowscy, którym najbardziej na sercu powinna leżeć sprawa kościoła Marjackiego.

Chętnie będzie zamieszczać ofiarodawców, stwarzając: „Łańcuch kaloryferowy dla kościoła Marjackiego".

Czterech parobków przed sądem

za ciężkie pobicie kolegi

Przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie stanęło wczoraj czterech parobczaków z Gruszowa k. Dobczyc, a to 24-letni Stefan Jaworski, 23-letni Karol Zięba, 25-letni Jan Garb i 23-letni Stefan Paleta, oskarżeni o uszkodzenie ciała. Sprawa przedstawia się następująco.

Dnia 26-go października ub. roku odbywały się we wsi Mierzeń dwa wesela. Na jedno z nich udali się oskarżeni, poczem opuścili je i udali się na drugie wesele. Po drodze spotkali stojącego pod drzewem mieszkańca sąsiedniej wsi Kwapinki, Stanisława Kuchtę, którego oskarżony Zięba uderzył gumowym okutym bykowcem w głowę, a reszta go biła kijami, poczem wszyscy poszli spokojnie na wesele. Kuchta, — który skutkiem pobicia doznał wstrząsu mózgu — doszedł jeszcze o własnych siłach do domu, gdzie przeleżał trzy tygodnie.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że pobili wówczas innego osobnika. Po przeprowadzeniu postępowania dowodego sąd w osobie s. Traczewskiego skazał wszystkich oskarżonych po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 4. Zasądzeni zastrzegli sobie trzy dni do namysłu co do przyjęcia wyroku.

Oskarżenie popierał prokurator dr. Lewicki, wszystkich oskarżonych bronił adw. dr. Kulpa.

Czy nie za wielka oszczędność?

Dzień w dzień zgłaszają się do biura zgłoszeń setki interesantów, którzy kartki o zameldowaniu, czy wymeldowaniu wypełniają na miejscu. Otóż dla tych wszystkich ludzi ustawiono tylko jeden pulpit z jednem piórem i odrobiną atramentu.

Aby dostać się do pióra, trzeba godzinami wprost stać w ogonku, przyczem wśród czekających, zdenerwowanych powstają gorszące swary. Takie usterki można przecież łatwo usunąć.

KOLEJ. ORKIESTRA REPR. I ORKIESTRA 8 P. UŁANÓW, W KOŚCIELE ŚW. AGNIESZKI.

W odnowionym już wewnątrz kościele garnizonowym św. Agnieszki (ul. Dietlowska 30) w piątek 6 stycznia b. r. o godz. 12-ej Orkiestra Reprezentacyjna Mistrzowska Dyr. Okr. Kolei Państw. pod batutą W. P. Dyr. Gemrota, a w niedzielę dnia 8 stycznia b. r. o godz. 12-ej Orkiestra 8 Pułku Ułanów Ks. J. Poniatowskiego pod kierunkiem W. P. Kapelm. J. Marciniaka wykonają szereg utworów kościelnych i kolendy. —

TEATR „BAGATELA".

Od czwartku przebojowa rewja p. t. „Raz a dobrze" wykonanie przez artystów „Morskie Oko" i „Qui pro Quo" z udziałem P. Karlińskiej ulubienicy publiczności krakowskiej Fiszerównej, Polakównej, Wolińskiego, Boruńskiego, oraz Reverelssów „Bagateli".

Rewja ta będzie przeglądem najnowszych i najlepszych utworów. Początek o godzinie 8-ej wieczór.

Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagateli" od godziny 10 rano w cenie od 99 groszy do 4-ch złotych.

OSTATNIE DNI WYSTAWY NASZE MIESZKANIE.

Cieszaca sie żywem zainteresowaniem publiczności wystawa „Nasze Mieszkanie" przy ul. Rajskiej 12, zbliża się ku końcowi.

Zamknięcie wystawy nastąpi w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 7-ej wieczorem.

Wystawa otwarta jest we święta przez cały dzień, zaś w dnie powszednie od godz. 10 do 1 i od 4 do 7-ej.

Wstęp 50 gr. — dla młodzieży i wojskowych tylko 20 gr.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
O godz. 15.30 „Betleem polskie".
O godz. 20-ej „Dom otwarty".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
O godz. 11-ej „Pat i Patachon" (Poranek dla dzieci), o godz. 15.30 „On i jego siostra", o godz. 19.30 „Królowa Przedmieścia".

TEATR „BAGATELA"
O godz. 17 i 20 rewja — „Raz, a dobrze"

REPERTUAR KIN.

„ADRIA" — „Pałac na kółkach" (film polski).
„APOLLO" — „Pieśń Nocy" (Jan Kiepura).
„ATLANTIC" — Ziemia Niczyja".
„PROMIEŃ" — „On i jego siostra" (w roli gł. Anny Ondra i Vlasta Burian).
„SŁOŃCE" — „Rosjanka z roku ulicy".
„SZTUKA" — „Banda Babula" w roli George Milton.
„ŚWIT" — „Pat i Patachon" — Dzielni Wolacy.
„UCIECHA" — „Rasputin".
„WANDA" — „Śpiew, całus, dziewczynka".

DZISIEJSZY DUŻYR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek A-B „Pod Białym Orlem", tel. 125-74 ul. Łobzowska 6 „Apteka", ul. Grzegórzecka 9, „Pod Świętą Kingą", tel. 138-57, ul. Długa 4 — „Pod Złotym Lwem", tel. 102-94, ul. Krakowska 9 „Pod Murzynem", tel. 101-21.

W Podgórzu: Rynek 2 „Pod Koroną", tel. 134-41.

B. zastępca firmy „Pharmadenta"

przed krakowskim sądem okręgowym

Przed sądem okręgowym karnym stanął wczoraj Abram Grün, b. zastępca firmy „Pharmadenta", **oskarżony o oszustwo wekslowe i kradzież.**

W styczniu ub. roku wyłudził on od spółwłaścicieli tej firmy, Adolfa Wernera i Karola Ordomera weksel grzecznościowy na 2.000 zł., który zamiast zlombardować w banku puścił w obieg i dopuścił do protestu.

Za otrzymane pieniądze Grün założył konkurencyjny skład.

Ponadto przywłaszczył sobie 1000 zł. gotówką, weksle na 300 zł. i 3 kg. proszku „Pharmacula". Oskarżony wyparł się winy, twierdząc, że pieniądze te należały mu się z tytułu prowizji.

Sąd, w osobie s. o. Traczewskiego, skazał Grüna za kradzież kosmetyków na 4 tygodnie aresztu i na mocy amnestji karę tę darował.

Bronił adw. dr. Silberberg.

Rezerwista przed sądem wojskowym

Skazano go na 8 mies. więzienia

Przed sądem wojskowym stanął wczoraj mieszkaniec z Nowej Wsi na Górnym Śląsku, Franciszek Kik, rezerwista 73 p. p. z Katowic, oskarżony o niesubordynację i naruszenie czci przełożonych.

Kik został w dniu 18 sierpnia ub. r. powołany do odbycia 6-tygodniowych ćwiczeń wojskowych. W czasie marszu z Katowic do Siewierza nie wykonywał należycie poleceń, marudził i namawiał towarzyszy do zaprzestania marszu, rzekomo z powodu złego wyżywienia. Gdy został ukarany przez władze przełożone, odnosił się wobec nich prowokacyjnie, **oświadczając, że nie boi się sądu.**

Na wczorajszej rozprawie nie przyznał się Kik do winy. Mimo to zeznania świadków wypadły na niekorzyść oskarżonego, tak, że **sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył w. s. o. major Hausner. Oskarżał prok. kapitan dr. Hebrowski, bronił z urzędu adw. dr. Leopold Bader.

Magistrat reguluje opłaty

od towarów przywozowych do miasta

Dnia 3 stycznia 1933 roku odbyło się w Sali Portretowej na Ratuszu krakowskim posiedzenie połączonych sekcyj II i VIII Rady miasta oraz Komisji dla spraw Rzeźni i Targowicy miejskiej pod przew. r. m. d-ra Krzetuskiego przy udziale wiceprezydenta miasta d-ra Landaua.

Na posiedzeniu tem uchwalono zmianę statutu podatku od towarów przywożonych do Krakowa kolejami i drogą wodną odnośnie do bowiązującego nowego rozporządzenia ministerstwa spr. wewnętrznych.

Następnie rzpatrywano oferty na remont urządzeń chłodniczych Rzeźni miejskiej oraz uchwalono zniżkę ceny lodu, wyprodukowanego w miejskiej fabryce lodu.

Zuchwały napad w Wieliczce

na przechodzącą inkasentkę

Wieliczka, 5 stycznia.

Nieznani sprawcy dokonali napadu na inkasentkę p. S. H., zdążającą ul. Piłsudskiego do Rynku. Po ubezwładnieniu odebrali jej teczkę z zawartością 13 zł., portfel oraz rozmaite notatki i książki. Pościg za sprawcami był utrudniony z powodu gęstej mgły.

Dzięki energji organów policji państwowej udało się o godzinie 11-ej w nocy ująć sprawcę w osobie Tadeusza Serafina, lat 29, bez zajęcia, zamieszkałego w Wieliczce przy ul. G. Narutowicza 63.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w domu znaleziono skradziona teczkę i 6 złotych.

Notatki, książki i portfel jednak w ta jemniczy sposób zniknęły. Tadeusz Serafin został osadzony w areszcie tutejszego sądu, gdzie w najbliższym czasie odbędzie się przeciw niemu rozprawa.

Wielka obława

policyjna w Krakowie

Wczoraj od godz. 8 do 10 wieczorem dokonała policja obławy w okolicy dworca kolejowego. **Ujęto 43 podejrzane osoby, z których 8 po wylegitymowaniu zwolniono, a resztę osadzono w areszcie.**

Trzy osoby

uległy zaczadzeniu

W domu przy ul. Płaszowskiej 88 ulegli zaczadzeniu Andrzej Gędźba z żoną Wktorją i szwagrem Władysławem Caputą.

Przybyłe pogotowie zabrało Caputę do szpitala.

„BETLEEM POLSKIE"

jasełka Lucjana Rydla, uzupełniona nowym tekstem Antoniego Waśkowskiego, będzie powtórzona na przedstawieniach popołudniowych, po cenach zniżonych, w dniu dzisiejszym i w poniedziałek przyszłego tygodnia.

„MADEMOISELLE",

komedja Jakóba Deval'a, w przekładzie Jana Adolfa Hertza będzie najbliższą premjerą teatru W komedji tej rozpocznie gościnne występy dawno niewiadziana na krakowskiej scenie, znakomita artsytka scen polskich Stanisława Wysocka, obecnie dyrektor Teatrów Miejskich w Łodzi.

Nasz gość wystąpi w popisowej roli tytułowej, którą zdobyła wielki sukces na łódzkiej scenie. Obok znakomitej artystki udział biorą pp.: Ludwiżanka, Wernicz, Leliwa, Staszewski, Woźnik, Wroński i inni.

„CARMEN" Z WANDĄ WERMIŃSKĄ.

Wanda Wermińska, najdoskonalsza odtwórczyni partji „Carmeny" w Polsce, znakomita primadonna opery warszawskiej i oper zagranicznych, wystąpi gościnnie w operze „Carmen" w poiedziałek, dia 9 bm.

JAK SPŁONĄŁ „ATLANTIC"?

Dantejskie sceny na pokładzie płonącego olbrzyma. — Łódź ratunkowa załamała się pod ciężarem marynarzy.—Kapitan w ostatniej chwili skoczył do morza

30 marynarzy zginęło w płomieniach

Paryż, 5 stycznia.

O godzinie 4 min. 30 rano w odległości 20 mil morskich od wyspy Guernesey niedaleko wybrzeża Normandji wybuchł pożar na pokładzie wielkiego okrętu francuskiego „Atlantique" o pojemności 40.000 ton.

Pożar wybuchł na skutek krótkiego spięcia w kabinie radjotechnicznej. „Atlantique" płynął do Havru, gdzie miał być poddany reperacji.

Okręt niemiecki „Ruhre" przyjął na pokład 80 ludzi parowca. Parowiec „Atlantique" należał do towarzystwa „Compago Generale Transatlantique".

Admiralicja francuska wydała rozkaz okrętom wojennym francuskim stojącym w Cherbourgu pospieszenia z pomocą.

Paryż, 5 stycznia.

Kapitan statku „Atlantic" złożył wczoraj prowizoryczny raport o tem, w jaki sposób nastąpiła katastrofa. O godz. 3.30 w nocy, jak głosi raport, **straż na pokładzie zawiadomiła kapitana, o wybuchu pożaru w jednej z kabin pasażerskich pierwszej klasy. Natychmiast rzucono się do gaszenia pożaru, jednakże ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością, czemu szczególnie sprzyjało pomalowanie ścian łatwopalnym lakierem.**

Wkrótce cały przedział stanął w płomieniach i o ratunku nie było mowy. Radjotelegrafista nadał cały szereg sygnałów, **jednak dalszych sygnałów nie mógł wysyłać, bo musiał opuścić kabinę radjotelegraficzną z powodu**

GĘSTYCH KŁĘBÓW DYMU.

Sygnały alarmowe przejęła stacja radjoodbiorcza w pobliżu Havru. Nad ranem okazało się że okrętu w żaden sposób nie da się uratować, wobec czego kapitan polecił opuszczenie statku.

Jedna z łodzi nadwyrężona pożarem załamała się pod ciężarem znajdujących się w niej marynarzy i wszyscy marynarze będący w tej łodzi ratowniczej

WPADLI DO MORZA.

Wielu członków załogi

ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH PALĄC SIĘ ŻYWCEM,

bądź na pokładzie okrętu, bądź też dusząc się dymem. Ogółem zginęło 30 ludzi.

Ostatni

SKOCZYŁ W MORZE KAPITAN OKRĘTU,

Schoofs który wraz z 8 marynarzami został przyjęty na pokład okrętu holenderskiego „Achilles".

Wysadzeni na ląd w Cherburgu rozbitkowie są zupełnie wyczerpani.

Paryż, 5 stycznia.

Statek „Atlantic" spuszczony był na wodę 15 kwietnia 1931 roku. Był jedną z najwspanialszych jednostek francuskiej marynarki handlowej, obsługującej Amerykę Południową. Dzięki swojej szybkości i luksusowemu urządzeniu „Atlantic" rywalizował z najlepszemi jednostkami zagranicznymi. Pierwszą podróż odbył w grudniu 1931 roku do Buenos Aires wywołując na wszystkich postojach podziw i uznanie. Pojemność „Atlantic" wynosiła 40.000 ton.

Premier Paul Boncour na wiadomość o katastrofie polecił ministrowi marynarki handlowej wyrazić podziękowanie załodze statku „Ruhr" za udzielenie pomocy, co zostało natychmiast uskutecznione drogą radiową.

Nord Deutscher Loyd wysłał do francuskiego towarzystwa nawigacyjnego, do którego należał „Atlantic" depeszę wyrażającą współczucie z powodu strasznej katastrofy.

Centrala fałszerzy dolarów w Berlinie

Policja amerykańska zlikwidowała bandę, która puściła w obieg olbrzymie ilości falsyfikatów na obydwu półkulach

Herszt ujęty został na lotnisku w Ameryce

Berlin, 5 stycznia.

Policja berlińska otrzymała iskrowy telegram z Waszyngtonu, donoszący, iż na lotnisku w Newarku aresztowano **lotnika niemieckiego, niejakiego Hansa Dechowa, który używał także nieprawnie nazwiska hrabiego Henryka von Bülowa, jako przywódcę wielkiej szajki fałszerzy dolarów.**

Dechow, który legitymował się licencją niemieckiego lotnika komunikacyjnego, **był przywódcą tej szajki fałszerzy banknotów dolarowych, która od r. 1929 niepokoiła instytutcje bankowe całego świata.**

Centrala fałszerzy banknotów znajdowała się w Berlinie.

Poraz pierwszy stwierdzono fałszerstwo w centrali nowojorskiej Federal Reserve Bank. **Jak się okazało, fałszywe banknoty 100-dolarowe puszczone zostały w obieg najpierw w Berlinie, gdzie przyjął je mały banczek, który następnie oddał je centrali** Deutsche **Bank.** Stąd banknoty poszły dalej do National City Bank w Nowym Jorku, gdzie ich również nie poznano.

Dopiero w Federal Reserve Bank rozpoznano fałszerstwo. Niebawem ze wszystkich stron świata napływać poczęły od różnych instytucyj bankowych **alarmujące doniesienia o stwierdzeniu fałszywych dolarów w sumach sięgających wielu miljonów.**

Berlińska policja stwierdziła, **iż fałszywe banknoty puszczał w Berlinie niejaki Franciszek Fischer, który jednakże przed aresztowaniem zbiegł prawdopodobnie do Rosji.**

Dechow, który oddawna był podejrzany, zniknął i wypłynął dopiero w Ameryce. **Policja amerykańska śledziła Dechowa najpierw w Kanadzie,** w Montrealu, skąd przybył on samolotem do Newarku. Stwierdzono, **że w Montrealu puścił on w obieg fałszywe banknoty na kwotę 30.000 dolarów.**

Ministerstwo komunikacji Rzeszy, oraz niemiecka państwowa szkoła pilotów w Brunszwiku oświadczają, iż żaden lotnik nazwiskiem Dechow ani też pod nazwiskiem Henryka Bülowa nie uzyskał patentu pilota. **Prawdopodobnie więc Dechow legitymował się fałszywym patentem.**

Ucieczka b. skarbnika

Bratniej Pomocy W. S. H.

Warszawa, 5 stycznia.

Policja stołeczna otrzymała od prokuratora polecenie odnalezienia byłego skarbnika bratniej pomocy WSH — Czyryckiego.

Czyrycki do spółki z innym studentem, Kwietniem, dopuścił się szeregu malwersacyj, tak, że sprawą zainteresowały się władze. W międzyczasie Czyrycki został powołany do wojska, później jednak zwolniony. Gdy prokurator chciał dalej prowadzić przesłuchanie Czyryckiego, okazało się że znikł on. Za Czyryckim rozpisano listy gończe.

Ukradł fotografję Grety Garbo

pod wpływem... jej demonicznego spojrzenia

Londyn, 5 stycznia.

Wielkie poruszenie w Glasgow wywołało aresztowanie pewnego 19-letniego młodzieńca, syna szanowanych obywateli miasta.

Młodzieniec ten rozbił szafkę z fotosami w hallu kina i skradł fotografję Grety Garbo.

Aresztowano go i odprowadzono do komisarjatu, gdzie oświadczył, że nie mógł oprzeć się demonicznemu spojrzeniu Grety Garbo i musiał porwać jej fotografję. (sb)

Napad na bank

w Buenos Ayres

Buenos Aires, 5 stycznia.

Niezwykle śmiałego napadu dokonali bandyci na bank w centrum miasta.

Kilku opryszków, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło nagle do kasy, by zrabować pieniądze.

Między bandytami i urzędnikami bankowymi wywiązała się strzelanina, w czasie której padły dwa trupy.

Afera wekslowa trzech przemysłowców

Fałszowali weksle i puszczali je w obieg

Warszawa, 5 stycznia

Wielkie poruszenie w sferach kupieckich wywołało aresztowanie trzech współwłaścicieli fabryki odlewów żelaznych „Gismopol" Chaima Kantorowicza, Joska Redla i Gutmana.

Jak się okazało, fałszowali oni weksle na poważne sumy, następnie zaś puszczali je w obieg jako klijentowskie

Najważniejszy pakiet weksli na sumę około 18.000 zł. zdyskontował prywatny dyskonter Moszek Dawid Frenkel.

Oszuści sfałszowali podpisy i stemple kilkudziesięciu firm w kraju Między innemi złożyli oni na weksiu podpis właściciela składu mebli w Wilnie, Bronisława Łokucińskiego.

Łokuciński otrzymał zawiadomienie o płatności swego weksla. Gdy jednak okazało się, że weksel był sfałszowany, dał o tem znać policji. Po krótkiem dochodzeniu ustalono sprawców fałszerstwa i osadzono ich w areszcie.

Gdańsk centralą morderców kapturowych

Wyrok śmierci na prof. Gäntnera

Gdańsk, 5 stycznia.

Od dłuższego czasu kursowały w kołach politycznych pogłoski, **że organizacja hitlerowców posiada specjalne komórki terorystyczne na wzór jaczejek komunistycznych,** których zadaniem jest **usuwanie niewygodnych przeciwników i popełnianie wszelkiego rodzaju aktów terorystycznych.**

Obecnie nadeszło potwierdzenie tego faktu ze strony jednego z niemieckich uczonych a mianowicie rektora Politechniki w Brunświku prof. Gäntnera.

Prof. Gantner oświadczył mianowicie w przemówieniu skierowanem do słuchaczy politechniki brunświckiej, **że otrzymał od organizacji terorystycznej hitlerowców, mającej swą centralę w Gdańsku, list z wyrokiem śmierci za swą działalność polityczną.**

Fakt ten posłużył prasie lewicowej gdańskiej do skierowania pod adresem senatu pytania., czy władze bezpieczeństwa Gdańska i prokuratorja Gdańska nie uważają za stosowne zająć się wykryciem i zlikwidowaniem tej organizacji, która, jak się okazuje, swą główną siedzibę posiada **na terytorjum** W. Miasta Gdańska.

Samobójstwo lekarza

na okręcie

Paryż, 5 stycznia.

(t) Na pokładzie statku niemieckiego „Albert Balin" w drodze z Cherbourga do Dover popełnił samobójstwo lekarz serbski dr. Delc, który od 12 lat stale zamieszkiwał w Paryżu. Dr. Delc ożeniony był z amerykańską miljonerką **Holmes, z którą obecnie rozwiódł się.**



Coś dla każdego.

Jeden z naszych znakomitych krytyków muzycznych rzekł o pewnym znakomitym tenorze:

— Ja rozumiem, że tenorzy mają prawo być głupimi, bo taki utarł się już zwyczaj, ale niektórzy z nich nadużywają tego prawa!..

***

Karnawał w 1933 roku. Do nocnego lokalu przychodzi towarzystwo. Siada przy stoliku.

Zbliża się kelner.

Jeden z gości zamawia:

— Pan będzie łaskaw flaszkę szampana...

Kelner kłania się i stoi. Gość przygląda mu się uważnie.

— Przecie już mówiłem!... Czemu pan jeszcze stoi?...

Kelner nachyla mu się do ucha i szepce:

— Pan wybaczy, ale przy zamawianiu szampana składa się u nas kaucję w wysokości 20 złotych...

***

Do apteki wchodzi smutny jegomość i powiada:

— Proszę o weronal dla mojej żony...

— Czy pan ma receptę? — pyta aptekarz.

— Nie... ale mam jej fotografję...

***

Melchjor Świderek, znany włamywacz, zakradł się do składu jubilerskiego i został przyłapany na gorącym uczynku. Wpakowano go do ciupy. Z okazji świąt przybyła do więzienia delegacja kobiet z podarunkami dla więźniów. Jedna z dam zatrzymała się przed włamywaczem.

— A za co pan siedzi? — pyta dama.

— Za włamanie do magazynu jubilerskiego, proszę pani... — odpowiada Świderek ze smutną miną.

— Biedny człowieku... Brak ci było pewnie chleba?...

Poderwało to już Świderka, więc palnął:

— To paniusia mnie ma za takiego franta, który nie odróżnia piekarni od magazynu jubilerskiego?...

***

Lipower był właścicielem małego sklepiku. Sąsiadem Lipowera był wówczas Mayer.

Dziś Lipower jest wielkim przemysłowcem. A Mayer pozostał Mayerem.

Nie widzieli się już kopę lat.

Pewnego razu Mayer spotyka na ulicy Lipowera. Podchodzi doń, wyciąga łapę:

— Lipower!... Serwus!... Założę się, że mnie nie poznajesz!...

Lipower spojrzał dumnym wzrokiem na nędznie odzianego Mayera, poprawił swe puszyste futro i odparł:

— Owszem, pan wygrał zakład... — odwrócił się i poszedł.

Konsul—defraudant oddał się w ręce policji niemieckiej.

Gdańsk, 5 stycznia

Kupiec Friedrich Schulz, honorowy konsul węgierski na w. m. Gdańsk, który zbiegł stąd przed paroma dniami po wykryciu defraudacji ponad 33,000 guldenów, dokonanej w jednej z kolektur loteryjnych, gdzie był prokurentem, oddał się w ręce policji berlińskiej.

Prokuratura gdańska czyni starania o wydanie Schulza władzom sądowym gdańskim.

Coraz więcej chorych!..

Nasilenie chorób zakaźnych wzrasta w całym kraju.

Zdradliwe choroby, czy też inne czynniki wpłynęły ostatnio na znaczne zwiększenie ilości wypadków zachorowań na

grypę.

Jak już zaznaczyliśmy niejednokrotnie, grypa sama przez się jest chorobą mniej groźną, jednakże przedwczesne opuszczenie łóżka powoduje zazwyczaj niebezpieczne komplikacje. Według wskazań lekarzy chory na grypę może wyjść z łóżka dopiero po dwuch pełnych dniach całkowitego ustąpienia gorączki. Wtedy dopiero wolno mu wyjść z łóżka i przechadzać się

po pokoju,

ewentualnie wolno mu wtedy również przejść do innych pokoi, o ile niema między niemi wielkiej różnicy temperatury. Na ulicę wolno mu wyjść dopiero wtedy, gdy jest zupełnie sucho i — co najważniejsze — gdy

niema zupełnie wiatrów.

Niestety, nie wszyscy stosują się do tych wskazań lekarzy wskutek czego epidemja grypy przybiera u nas

groźne rozmiary.

Oprócz grypy wzrosło również nasilenie innych chorób. Zwiększyła się ilość zachorowań i zgonów na wszystkie niemal choroby zakaźne. Statystyka z pierwszych dni grudnia ub. roku wykazuje, że z 594 wypadków zachorowań **na tyfus brzuszny** ilość zachorowań na tę groźną chorobę wzrosła do 607, a ilość zgonów z 37 wzrosła do 66!

Na tyfus plamisty chorowało pod koniec listopada 14 osób, w początkach **grudnia** — 17.

Spadła natomiast ilość zachorowań na czerwonkę, czyli **dyzenterję** z 161 do 68 wypadków.

Ilość zachorowań na **szkarlatynę** mniej więcej ta sama — 686. Wypadków **dyfterytu** było 697 a odry — 1075.

Zarejestrowano więc najmniej wypadków zachorowań na tyfus plamisty, najwięcej zaś na odrę.

Odra szerzy się przeważnie w województwach centralnych, w województwach południowych zaś wcale jej prawie niema. Wogóle w województwach centralnych, gdzie są większe skupienia, choroby zakaźne szerzą się ze znacznie większą łatwością, niż naprzykład w województwach wschodnich lub zachodnich.

Hallo! Tu radjo!.

PIĄTEK, 6-go stycznia 1933 r.

WARSZAWA.

10.00 Program na dzień bieżący. 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 1158 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.15—14.00 Poranek muzyczny. 14.00 „Porady weterynaryjne", wygłosi prof. L. Dobrzański. 14.20 Odczyt. 15.00—16.00 Audycja. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. — 16.25 Kolędy z płyt. 16.45 Odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.55 Program na dzień następny. — 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Kom. dla narciarzy 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko z Krakowa. 20.00 Omówienie programu koncertu symfonicznego. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 Urzęd. Kom. PIM. 23.00—24.00. Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.58 Sygnał czasu. 12.10—14.00 Transmisje z Warszawy. — 14.00 Pogadanka dla rolników. 14.20 Płyty gramofonowe. 14.40 — 16.25 Transmisje z Warszawy. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.45—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. 18.50 Komunikat narciarski. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko. 20.00—22.40 Transmisje z Warszawy. 2.40 Wiad. sportowe. 22.50 do 24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

10.05 Bicie dzwonów. 1.58 Sygnał czasu. — 12.15 — 16.25 Transmisje z Warszawy. 16.25 „Puszcza białowieska" (wygł. prof. J. Kilarski). 16.45 Odczyt. 17.00—18.50 Transmisje z Warszawy. 19.00 Nadprogram. 19.25 Słuchowisko z Krakowa. 19.58 Sygnał czasu. 20.00—22.40 Transmisje z Warszawy. 22.40 Sygnał czasu. 22.50 Komunikaty 23.00—24.00 Muzyka taneczna

KATOWICE.

10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.58 Sygnał czasu 12.10—14.20 Transmisje z Warszawy. — 14.20 Muzyka polska (płyty). 14.40—16.25 Transmisje z Warszawy. 16.25 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.45 — 17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 — Muzyka lekka z Warszawy. 18.50 Kom. z Krakowa. 19.00 Prof. dr. K. Simm: „Wpływ człowieka na przyrodę". 19.15 Rozmaitości. 19.25 Tr. z Krakowa. 19.55 Kom. sport. 20.00—22.40 Transmisje z Warszawy. 22.40 Wiad. sport. z całego kraju. 22.50 Kom. meteor. z Warszawy. 22.55 Program na dzień następny. 23.00 Skrzynka pocztowa.

WILNO.

10.05—1.45 Transm. z Poznania. 1.45 Transm. z portu lotniczego na Porubanku. 12.10—16.25 Transmisje z Warszawy. 16.25 „Mała skrzyneczka" — listy dzieci omówi Ciocia Hela. — 16.45—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na sobotę. 18.00—18.40 Transmisje z Warszawy. 19.00 Polakom na Kowieńszczyźnie — pogad. 19.15 Rozmaitości. 19.25—24.00 Transmisje z Warszawy.

Transport złota francuskiego do Ameryki.

Paryż, 5 stycznia

Amerykański okręt „Aquitania", oczekiwany w tych dniach w porcie Cherbourg, zabierze 160 skrzyń złota, wartości 158 miljonów fr., równających się **6.700.000 dolarów.**



Clara Bow

kocha męża, opiekuje się stajnią i wraca na ekran

Clara Bow wróciła na ekran!

Po długiej przerwie, spowodowanej tysiącem skandali i skandalików, a zakończonej

małżeństwem z Rex Bellem.

Wróciła, zakontraktowana przez Foxa i jak stwierdzili jednogłośnie recenzenci nowojorscy oraz fachowcy hollywoodcy — piękniejsza i efektowniejsza niż kiedykolwiek. Pierwszy film Clary potwierdził zupełnie zasłużoną popularność artystki. Talent jej okrzepł i znajduje się obecnie u szczytu rozwoju.

Jeden z dziennikarzy w ten sposób opisuje dzieje wywiadu, przeprowadzonego z tą artystką.

Siadam w auto i po sześciu godzinach ohydnej „trzęsionki" na zabójczej szosie dostaję się do farmy Clarita, pięknej posiadłości Rexa Bella. Mam szczęście. „Wielkiego cowboya" niema, młodą zaś żonę jego zastaję w stajni w przepysznym humorze. Właśnie

ożrebiła się jej ulubiona klacz.

Clara w męskiem ubraniu sportowem koloru khaki, w butach z cholewami i trzciną w ręku wygląda jak paź.

Jej piwne oczy błyszczą, cudowne miedziane włosy tworzą słoneczną aureolę wokół roześmianej i zaróżowionej twarzyczki.

Ujrzała mnie i natychmiast poznała, mimo, iż nie widzieliśmy się lata całe.

— Halo, Kid!

Serdecznie uścisnęła mi dłoń i niepytając o cel mych odwiedzin, jakbyśmy się wczoraj rozstali, zaczęła opowiadać o cudownym źrebaku. Słuchałem, nie przerywając słowem. Po dokładnem zreferowaniu stanu końskiej położnicy, noworodka i szczegółowym rodowodzie końskiej chluby, Clara zaskoczyła mnie pytaniem:

— Pan pewnie myśli, że dam się nabrać na wywiad?

— Przekonany nawet jestem o tem.

— Ma pan rację. Pańska bezczelność i trudy podróży będą wynagrodzone. Ale tylko piętnaście minut. Zaraz ma po mnie przyjechać Rex oraz jego siostra. Jedziemy z wizytą, a ja muszę się jeszcze przebrać. Chociaż, Bogiem a prawda,

najlepiej czuję się w tem ubraniu.

Siadamy na przewróconem korycie, wyciągam notes i zadaję szereg pytań pośpiesznych, inkwizycyjnych.

— Czy odpowiadają prawdzie pogłoski, że mąż pani nie znosi Clive Brooka i zakazał wszelkiego z nim kontaktu?

Clara zerwała się z koryta. Nagłym ruchem podniosła trzcinę, tak, iż przez sekundę myślałem, że

chce mnie uderzyć.

W tej samej chwili opadła trzcina ze świstem na cholewę buta artystki.

— To nikczemna intryga moich koleżanek, zazdroszczących mi męża i powodzenia! Nieznośne! Podłe!

Rudowłosa amazonka wyglądała w tej chwili cudownie. Fala krwi zabarwiła jej lica delikatnym rumieńcem, brwi ściągnęły się, tworząc jeden łuk, oczy ciskały błyskawice. Oddychała głośno. Patrzałem na Clarę z takim podziwem i uwielbieniem, że nagle i niespodziewanie roześmiała się.

— I pan jest też nieznośny! Po co mnie pan denerwuje? Za karę nie odpowiem panu więcej na żadne pytanie. Niech pan napisze, że czuję się doskonale, kocham męża, ubóstwiam moją pracę i że wystąpię w całym szeregu obrazów! Dowidzenia!

Zanim się zorjentowałem zniknęła w stajni. Chciałem jeszcze poczekać na dzikuskę, by ją przebłagać i wyciągnąć z niej choć parę słów, lecz po chwili zajechał na podwórze w szalonym pędzie samochód, z którego wyskoczył Rex Bell.

Ustąpiłem...

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 125

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono nagą przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porebsbka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyna Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

* * *

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* * *

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się" w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i łudzi ją obietnicami małżeńskiemi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udała się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

* * *

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiadomo narazie. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tylko pod tem nazwiskiem, posługując się zrabowanym paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Baron jest zrujnowany i namawia swego sobowtóra do samobójstwa, a sam ucieka z kraju.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko

Lena ma usidlić Gromskiego, nie wiedząc o tem, że jest to Żegota.

W hotelu następuje fatalne spotkanie... Lena na widok Żegoty wybuchnęła łkaniem

---

Lena dokładnie zdawała sobie sprawę z tego... Żegota już zawsze będzie patrzał na nią jak na kobietę, z którą nikt się nie liczy... A tego ona nie zniesie...

Boże, ile oddałaby, aby wrócił między nimi dawny, przyjacielski stosunek, kiedy witał się z nią jak z najlepszą przyjaciółką...

Wtedy żywił dla niej życzliwość — jeśli nic więcej — dziś litość tylko wypełnia jego serce...

Więc zaczęła mówić!

Napierw szło jej trudno... Ale stopniowo ogarniał ją coraz większy spokój. Sama nabierała coraz więcej przekonania do własnych słów. Wypadało, że tłomaczy swe postępowanie nie jemu, lecz sobie i dochodziła do wniosku, że jest niewinna...

Żegota słuchał ją naipierw jak sędzia słucha oskarżonego, którego wina jest bezsporna. Nie może mu przerwać ostatniego słowa, niech się wypowie. Ale po pewnym czasie zwierzenia te stawały się coraz bardziej przekonywujące, biła z nich szczera prawdą kobiety prześladowanej przez okrutny los, nad którą wisiało jakieś niezwykle fatum krwi i zbrodni...

Żegota słuchał z coraz większem zaciekawieniem.

Lena zaczęła słabym głosem:

— Chcę się przed panem wyspowiadać... Jak przed ojcem, którego nie pamiętam, którego chyba nigdy nie miałam... Ja nie jestem zła... Zależy mi ogromnie na tem, aby pan to tak zrozumiał, jak ja... Powtarzam: — ja nie jestem zła... Niech pan to zapamięta... Gdyby pan wiedział, jak ogromnie zależy mi na pańskiem zaufaniu... Żeby pan mi wierzył jak dawniej... Bo to, co było, to nie moja wina... Ja nie jestem zła... Miałam narzeczonego, pan wie... Nazywał się Stefan Lasecki... Kochałam go... I on mnie kochał. Nie wiem wskutek czyich intryg ślub nasz nie doszedł do skutku... I to było przyczyną wszystkich moich późniejszych utrapień... Matka Laseckiego odesłała mnie po informacje do hrabiny Wilskiej... Hrabina Wilska nie zdążyła zdradzić mi tej wielkiej tajemnicy i zabrała ją do grobu...

Od tej chwili rozpoczyna się moja Golgota. Wpadłam w sieć intryg i występków... Zawsze chciałam, aby było jaknajlepiej, los sprzysięgał się przeciwko mnie... Czy to moja wina?.. Mueller wciągnął mnie do wytwórni filmowej... Czy zbrodnią jest, że marzyłam o karierze gwiazdy filmowej?... Okazało się, że wytwórnia była gniazdem szpiegowskiem. Zmuszono mnie do popełnienia zbrodni, a potem szantażowano mnie tą zbrodnią przez cały czas... Gdy wyszłam zamąż za barona, zdawało się, że znalazłam już trwałe fundamenty i oto rozpocznę nowe, prawdziwe, spokojne życie... Lecz wtedy wypłynęła na powierzchnię postać mego narzeczonego... Poco wrócił do mnie?.. Byłam przy nim szczęśliwa, bo kochałam go zawsze pierwszą, niezapomnianą miłością, ale powrót jego przyniósł mi nieszczęście... Nie mogłam już go zapomnieć... I wtedy właśnie porzucił mnie na zawsze... Wyjechał zagranicę...

A gdy mąż mój popełnił samobójstwo, zostałam sama... Zupełnie sama... Właściwie powinnam była odebrać sobie życie podobnie jak on... Ale ja wierzę jeszcze w mą szczęśliwą gwiazdę... Wierzę, że los uśmiechnie się do mnie kiedyś i będę tak samo szczęśliwa, jak inni... Dlatego nie chciałam odbierać sobie życia. Tylko musiałam wypocząć. Nie myśleć o niczem. Zapomnieć.

Wtedy znowu nawinął mi się Mueller i jego banda. Było mi naprawdę wszystko jedno, kto mi zabezpieczy byt. Poprostu — nie zastanawiałam się nad tem. Zobojętniało mi wszystko. Teraz rozumiem. Źle postąpiłam. Ale proszę mi wierzyć, żeto nie moja wina... Zbieg okoliczności, los, fatum, nieszczęście — może pan to nazwać, jak pan chce... Bałam się tych ludzi. Wywierali na mnie jakiś magiczny wpływ... teraz niemniej się ich boję, niż przedtem. To są ludzie zdecydowani na wszystko. Jeśli się dowiedzą, że nie spełniłam roli, jaką mnie obarczyli, wydadzą na mnie niewątpliwie wyrok śmierci... A ich wyrok zawsze zostaje wykonany, wcześniej, czy później... Ja się ich boję... Wydostańcie mnie z ich niewoli, a będę wam wdzięczna... Chcę żyć uczciwie, ale muszę mieć zagwarantowane życie!

Mówiła z coraz większą emfazą, unosząc się coraz bardziej. Gdy skończyła, Żegota podniósł się i odparł:

— Ja panią rozumiem... Doskonale zdaję sobie sprawę z sytuacji, w jakiej pani się znalazła... I jeśli nie postępuje tak, jak powinienem był postąpić w podobnym wypadku, to nie dlatego, że lituję się nad panią — o, nie! — ale poprostu dlatego, że według mego najgłębszego przekonania, mimo przyznania się pani do winy, mimo istnienia oczywistych dowodów, jak naprzykład przybycie dziś do mnie — mimo to wszystko uważam, że pani jest niewinna!...

W oczach Leny błysnęły łzy szczęścia.

— Nikt nie wie o naszem spotkaniu... — ciągnął dalej Żegota. — Muszą się o tem dowiedzieć dwaj moi przyjaciele. Grant i Kaleta... Ale o nich może pani być spokojna...

— Grant jest tutaj?... — zapytała zdziwiona.

— Tak... Czeka w drugim pokoju na wynik naszej konferencji i pewnie bardzo się niecierpliwi... Bardzo przepraszam... Zawsze ich tutaj i razem pomyślimy co czynić...

Wyszedł na chwilę z pokoju. Lena szybko otarła zapłakaną twarz chusteczką i westchnęła ciężko. Po chwili otwarły się drzwi i na progu stanęli wszyscy trzej detektywi. Grant przywitał się z nią niezwykle serdecznie. — Zauważyła, że ręce mu drżały, gdy ściskał jej dłoń i był nienaturalnie blady. Kaleta z szacunkiem ucałował jej rękę.

— Teraz — rzekł Żegota, jakgdyby kontynuował przemówienie — skoro już wszystko wiecie, poradźcie, co czynić... Zgodzicie się chyba z tem, że musimy panią baronową ratować...

— Oczywiście... — odparli obydwaj — Grant i Kaleta.

— Więc co radzicie czynić?..

Zapanowało chwilowe milczenie. — Nagle Grant wstał i rzekł:

— Sprawa jest prosta... Nikt nie wie o wizycie pani Leny w hotelu i nikt się nie dowie... Dziś jeszcze możemy stąd wyjechać — niby jako członkowie tajemniczej delegacji — i wszystko wróci do dawnego stanu...

— Na to się nie zgodzę! — zawołała rozpaczliwie Lena. — Musicie mnie obronić przed tymi zbójami!... Oni mnie zakatrupią!...

— I o tem pomyślałem... — odrzekł Grant. — Czy umówiliście się co do miejsca spotkania?

— Tak... Oni mają na mnie czekać na dworcu...

— A więc świetnie się składa.. Pojedziemy... Pani pójdzie pierwsza... Niby, żeby się z nimi rozmówić i tak ich przycapniemy..

— Świetnie! — zawołał Żegota, zeskakując z krzesła. — Oczywiście!... Lepszego pomysłu nie trzeba... Ilu ich tam będzie?...

Przypuszczam, że prócz Muellera i Lehmana, wszyscy tu pozostana...

— A więc damy sobie z nimi radę... Jedziemy!...

— Sprowadź taksówkę, szybko! — rozkazał Żegota, zwracając się do Wacka...

Kaleta wybiegł z pokoju. Po kwadransie wszystko już było przygotowane. Taksówka z detektywami i Leną pędziła w stronę dworca.

Zegar wskazywał siódmą godzinę.

Rozdział dziewięćdziesiąty trzeci.

Na dworcu.

Na dworcu panował o tej porze wielki ruch. Pasażerowie cisnęli się do okienek kasowych. Wśród cywilów uwijali się wojskowi oraz kolejarze, pędzący do pracy. Tylko jeden z nich, piegowaty Hans, stał z boku i obserwował pilnie wszystkich wchodzących gości. Stał tak już dwie godziny. Tajemniczej damy, na którą kazano mu czekać, nie widział.

Wyszedł na stopnie przed dworzec. Co sekundę zatrzymywała się przed dworcem taksówka. Piegowaty Hans poprawił latarkę, wiszącą na guziku, ziewnął i zapalił papierosa.

Nikt nań nie zwracał uwagi. Aby przekonać się, czy naprawdę nie wzbudza żadnych podejrzeń, zasalutował przechodzącemu policjantowi. Policjant spojrzał nań i przyłożył dwa palce do czapki, kłaniając się jak dobremu znajomemu.

A więc wszystko było w najlepszym porządku. Tylko dlaczego ta „damulka" nie przyjeżdża... Mueller i Lehman urządzili się lepiej... Siedzą w ciepłej kawiarence za rogiem, palą papierosy i piją czarną kawę... A on musi marznąć i czekać....

Bacznie przyglądał się każdej wchodzącej do hallu dworcowego kobiecie. Leny nie było.

Wreszcie zegar wydzwonił siódmą godzinę. Piegowaty Hans miał zamiar już wrócić do hallu, by się ogrzać, gdy nieco zdala od dworca zatrzymała się taksówka.

Hansowi wydało się to podejrzane. Czemu nie podjechała pod sam dworzec?...

Zerknął w tamtą stronę, ale udawał, że nic go to nie obchodzi. Początkowo z taksówki nikt nie wychodził. Może była pusta?.. Może dlatego nie podjechała pod sam gmach dworcowy?..

Ale po chwili drzwiczki się otworzyły i z taksówki wysiadła Lena...

Piegowaty Hans poznał ją odrazu... Już chciał pobiec do kawiarenki, by oznajmić swym rozkazodawcom, że tak niecierpliwie przez nich oczekiwana kobieta przyjechała nareszcie, lecz powstrzymał się jeszcze...

Dlaczego taksówka zatrzymała się na uboczu?... Dlaczego z początku nikt z niej nie wysiadł?... Dlaczego po wyjściu Leny taksówka nie odjechała, lecz w dalszym ciągu stała na tem samem miejscu?...

Pytania te lotem błyskawicy przebiegły przez chytry umysł piegowatego Hansa i przykuły go do miejsca, na którem stał.

Tymczasem Lena zbliżała się do gmachu dworcowego wolnym krokiem. Obejrzała wszystkie postacie, stojące na stopniach. Wzrok jej prześlizgnął się również po mundurze kolejarza, ale przeskoczył szybko na postać stojącego obok chłopa w wysokich butach.

(Ciąg dalszy jutro).

Ludzie, którzy uciekają od życia

Niektórzy samobójcy pragną przez swoją śmierć wywołać sensację

Niedawno, pewien mieszkaniec New-Yorku **popełnił samobójstwo, zeskakując ze 103 piętra drapacza „Empir Bilding", który jest najwyższym gmachem na świecie.**

Ten niezwykły czyn samobójcy wywołał zrozumiałe poruszenie wśród szerokich sfer społeczeństwa amerykańskiego. Zadawano sobie pytanie: **poco samobójca trudził się aż na 103 piętro, aby stamtąd skoczyć i znaleźć śmierć?** Czy nie osiągnąłby on swego celu, skacząc z dziesiątego, czy nawet piątego piętra. Czy obawiał się, że zeskakując z wysokości 50 lub 100 metrów zostanie przy życiu?.

Niektóre pisma przynosząc tę wiadomość, wskazywały na to, że **samobójca musiał być niespełna rozumu.** Cierpienia wprawiły go widocznie w pewnego rodzaju manję **i śmierć swoją chciał on połączyć z niezwykłą sensacją.**

Teatralna poza towarzysząca często aktom skrajnej rozpaczy, stała się w ostatnich czasach częstem zjawiskiem. Gazety z San Francisco donoszą również o niezwykłym wypadku samobójstwa, który zamroził krew w żyłach widzów, przyglądając się tej niezwykłej scenie.

Otóż niejaka Mary Macarty wdrapała się na olbrzymi rezerwuar wody, znajdujący się na wysokości 70 stóp ponad wysokim gmachem teatralnym. Stało się to w jasny dzień, w najbardziej ożywionej dzielnicy miljonowego miasta. W mgnieniu oka zebrały się olbrzymie tłumy ludzi, które z zapartym tchem przyglądały się temu, jak desperatka szykuje się do śmierci. **Na ulicy zapanował poprostu szał, kobiety mdlały, mężczyźni usiłowali wdrapać się na dach, ze wszech stron znoszono pościel.**

W międzyczasie policja zaalarmowała straż ogniową. Na miejsce wypadku przybyły wszystkie oddziały straży, która rozciągnęła dokoła tego gmachu olbrzymie sieci. **Policjant wydobył rewolwer i grożąc zastrzeleniem samobójczyni, chciał ją zmusić do rzucenia się w sieci.** Desperatka jednak na wszelkie te wołania została głucha. **Najspokojnie w świecie rzuciła ona swoje palto i kapelusz, rozpięła suknię, uklękła i zaczęła odmawiać modlitwę.** Dopiero, gdy straż przystawiła wysokie drabiny i jeden ze strażaków był już bliski dachu, **skoczyła ona, ponosząc śmierć na miejscu.** Kości jej zostały pogruchotane na kawałki. I tym razem widocznie samobójczyni pragnęła śmiercią swoją wywołać sensację.

Uczony dr. Woylder w swojej rozprawie o samobójcach opowiada o 2-ch niezwykłych wypadkach, kiedy to udało mu się samobójcę niemal w ostatniej chwili odwieść od zamiaru dobrowolnego rozstania się z życiem.

Pewien dziennikarz amerykański, niejaki James Robertson stracił posadę. Zmartwienie i nędza tak na niego podziałały, **że mięśnie jego straciły całkowicie swoją prężność i siłę, a nerwy wypowiedziały mu posłuszeństwo.** Znajdując się w takim stanie postanowił popełnić samobójstwo.

Dowiedział się o tem dr. Woylder, który zaproponował mu, aby odłożył **swoją decyzję na przeciąg jednego miesiąca.** Na ten czas dr. Woylder wysłał go na wieś. Kandydat na samobójcę pomagał tam doić krowy, karmić inwentarz, rąbać drzewo i nawet woził gnój. Muskuły jego prędko nabrały prężności i wróciła mu ochota do życia. Po miesiącu wrócił on do miasta.

O swoich przeżyciach napisał on kilka artykułów, za które otrzymał on kilkaset dolarów. Pobyt na wsi, ciężka fizyczna praca obudziły w nim energję i napełniły go nowemi siłami żywotnemi. Po krótkim czasie stanął Robertson na czele poważnego wydawnictwa, i tem samem ugruntował on sobie byt.

Drugi wypadek dotyczył pewnego kupca niejakiego Jana Fisherall'a. Bogaty ten człowiek cały swój czas spędzał **na nadmiernem objadaniu się, piciu, spaniu i grze w karty.** Nerwy jego zostały potargane do ostatnich granic, tak, że wkońcu usiłował on popełnić samobójstwo.

Dr. Woylder odesłał go do sanatorjum, gdzie skazał go poprostu na głodowanie, zmuszał do długich przejażdżek konnych i do ciężkiej pracy w polu. Fisherall w ciągu 6-ciu zaledwie tygodni takiego trybu życia, stał się zgoła nowym człowiekiem.

Samowolne zakończenie życia nie jest zawsze aktem rozpaczy. Bardzo wielu ludzi popełnia samobójstwo, ponieważ tracą oni zainteresowanie do życia, co staje się przeważnie wskutek rozstroju nerwowego. **YES.**

Polowanie na ostrygi

przy pomocy fok

(z) Rybacy z St. James-Bai w Kanadzie wpadli na oryginalny pomysł posługiwania się przy połowie ostryg i homarów... fokami.

Ponieważ niejednokrotnie już stwierdzono, w żołądkach fok resztki tych ryb poławiacze przyszli do przekonania, że foki są amatorkami ostryg i homarów i udają sie obecnie na połów w takie okolice, gdzie foki gromadzą się szczególnie licznie.

Rachuby ich nie zawodzą i dzięki temu systemowi rybacy zawsze natrafiają na bogate ławice.

Nie spał od 17 lat

Tragiczny skutek rany odniesionej na wojnie

Od pewnego czasu świat medyczny Węgier, interesuje się mieszkańcem Budapesztu, Pawłem Kernem. **Człowiek ten od 17 lat nie śpi.** Niedawno Kerna odwiedziło kilku miejscowych dziennikarzy, którym opowiedział on dzieje swego życia.

— Liczę wprawdzie obecnie — rozpoczął Kern — 49 lat, jednak przeżyłem tyle, co człowiek 80-letni. Dzieje się to dlatego, że wcale nie śpię. Poprostu nie mogę nawet zmrużyć oka. Od snu odzwyczaiłem się tak dalece, że **widok człowieka uśpionego sprawia na mnie bardzo dziwne wrażenie.**

Do 29 roku życia byłem zupełnie normalny i jak każdy człowiek spałem przeciętnie 8 godzin na dobę. W roku 1915 zostałem powołany do wojska, i wkrótce znalazłem się na froncie wschodnim. Byłem porucznikiem i miałem pod sobą 250 ludzi. **Pewnego dnia kozacy przypuścili szturm na okopy i wycięli wszystkich żołnierzy w pień. Ja sam zostałem raniony w głowę.** Kula przebiła czaszkę, naruszając zlekka mózg. Odwieziono mnie do szpitala, gdzie nieprzytomny przeleżałem trzy tygodnie. **Był to najdłuższy i ostatni mój sen.**

Po wyzdrowieniu okazało się, że kula naruszyła pewien ośrodek mózgu, tak, że mimo, iż zostałem zupełnie normalnym, **nie mogę więcej spać.**

Nie pomaga mi zmęczenie, kilkugodzinny nawet spacer. Mimo to, aby uchronić swój wzrok, **noszę przez 12 godzin na dobę ciemne okulary**, a dwa razy w tygodniu kładę się do łóżka na dwie godziny, i zamykam oczy.

Podobno są na świecie jeszcze dwaj ludzie, którzy nie śpią od kilkunastu lat. Jednym z nich jest rosyjski aptekarz w Paryżu. Miałem również w Budapeszcie „towarzysza niedoli", Korneljusza Zettlera, jednak brak snu wpłynął nań bardziej denerwująco, tak, że odebrał sobie życie. (sb).

Gdzie są zwłoki Bocaccia?

Przed kilku laty znaleziono czaszkę, która jednak okazała się czaszką kobiety

Przed kilku dniami minęło 10 lat od chwili, gdy we Włoszech ustała wreszcie *manja poszukiwania zaginionych zwłok jednego z największych pisarzy— Giovanni Boccacio.*

W roku 1921 znaleziono w Bal d'Elsa w Toskanji czaszkę, którą uważano za jeden ze szczątków Boccacia. Wyłoniona została specjalna komisja, która po długich badaniach orzekła, że znaleziona czaszka nie należała nigdy do Boccaccia. W ten sposób stracono nadzieję odnalezienia kiedykolwiek szczątków wielkiego pisarza.

Należy zaznaczyć, że poszukiwania zwłok Boccaccia datują się od bardzo dawna. Już w roku 1819 Byron skarżył się, *że zwłoki Boccaccia zostały w bestjalski sposób zniszczone.* W roku 1783 na polecenie wielkiego księcia Leopolda Toskańskiego, *zostały wypróżnione wszystkie groby w kryptach kościelnych.* Między innemi wyrzucone zostały również rzekomo i zwłoki Boccaccia, spoczywające jakoby w krypcie kościoła Św. Michała.

W roku 1913 wielką sensację wywołało oświadczenie burmistrza Certaldo, *że udało mu się odkryć grób Boccaccia.* W całym kulturalnym świecie zawrzało. Ustalono, że zwłoki Boccaccio zostały wprawdzie złożone w kościele w Certaldo, jednak kościół ten został w 1418 r. całkowicie zburzony i odbudowany dopiero w roku 1749.

Miejsc, gdzie miały spoczywać zwłoki Boccaccia podawano kilka. Ostatnio wreszcie w roku 1921 znaleziono czaszkę w domu, w którym zamieszkiwał Boccaccio. Badania antropologów wykazały jednak, że jest to czaszka... kobieca. (s.b.)

Nurek napadnięty przez kraba

Walka człowieka z potworem na dnie morza

Niedawno odbyły się wielkie manewry marynarki wojennej i sił powietrznych Wielkiej Brytanji. W czasie tych manewrów **rzucono pod Bridlington większą ilość bomb, jednak nie wszystkie one wybuchły.**

Ponieważ błąkające się po morzu bomby groziły przepływającym statkom, zaszła konieczność wydobycia ich z morza. Bomby wyławiali nurkowie, którzy wkładali tylko skafander, natomiast ręce mieli nieochronione.

Jeden z tych nurków Patrick Murphy **przeżył na dnie morza niezwykłą przygodę.** Po odszukaniu bomby, chciał on założyć na nią linę, celem wyciągnięcia jej na pokład statku. W tej chwili jednak ujrzał **siedzącego obok bomby wielkiego kraba.** Był to potężny rak o długości blisko jednego metra. Miał on szczypce wielkości pół metra.

Gdy nurek usiłował odpędzić kraba, **ten rzucił się nań i usiłował odciąć mu rękę.**

Między człowiekiem a rakiem wywiązała się walka. Na szczęście nurek pracował na głębokości zaledwie kilku metrów pod powierzchnią wody, tak, że walka została spostrzeżona na statku. Nurka niezwłocznie wyciągnięto. Do ubrania jego przyczepiony był szczypcami napastnik, którego zabito kijami. (sb).

Argentyna

eldoradem przestępców

Bogacze żyją w wiecznym strachu

W Argentynie zagnieździły się ostatnio groźne bandy przestępców. Imigracja włoska zaszczepiła w państwa Unji Południowo - Amerykańskiej plagę tajnych organizacyj. Trudnią się one szantażem, wendettą, *a zwłaszcza porywaniem osób, należących do najbogatszych rodzin w kraju.*

W chwili obecnej organizacje tego typu ujawniają szczególnie ożywioną działalność.

W Rosario, mieście zwanem pospolicie „Argentyńskiem Chicago" — *tajne mafje najgęściej rozciągnęły swoje sieci.*

Tam właśnie zanotowano najgłośniejsze wypadki porywań, jakie wydarzyły się w ostatnich czasach. Pomiędzy porwanemi osobami znalazł się również lekarz Favelukes, znany w całej Ameryce. *Zwrócono go rodzinie po zapłaceniu 100.000 dolarów.*

Drugą znaną osobistością, porwaną niedawno przez bandytów, jest młody Abel Ayerza, syn bardzo bogatych rodziców.

Ayrza został porwany w chwili, gdy wychodził z kina. Bandyci wpakowali go do zamkniętego auta i umknęli, nie zostawiając po sobie śladów. Po dziś dzień niewiadomo, co się stało z młodym człowiekiem.

W międzyczasie, rodzina jego otrzymała list, w którym bandyci żądali okupu w wysokości 120.000 dolarów. Jakkolwiek wszystkim wiadome są nazwiska sprawców napadu, policja dotąd nie zdołała ich zatrzymać ani odkryć kryjówki, w której trzymają zakładnika.

Częstość podobnych wypadków zmusiła rząd do złożenia projektu ustawy, karzącej surowo sprawców napadów, którzy najczęściej, zresztą, uchodzą przed sprawiedliwością, gdyż *policja w niektórych prowincjach jest z nimi w zmowie.*

Duchowy wódz

muzułmanów hinduskich

jest utracjuszem i bohaterem awantury miłosnej

Jeśli istnieją w naszych czasach zjawiska niezwykłe — to z pewnością dowiedzieć się o nich możemy z pism ilustrowanych.

Dlatego też często widzimy w tego rodzaju publikacjach fotografie Agi **Khana...** Barczysty, dobrze ubrany z wielkiemi okularami na nosie, robi wra**żenie amerykańskiego bankiera, w rzeczywistości jest to osobnik daleko rzadszego gatunku:** Aga Khan piastuje bowiem godność duchowego przywódcy muzułmańskich indusów.

Duchowy władca mahometańskich Indyj **zdradza mało skłonności do ascezy.**

Aga Khan mieszka przeważnie we Francji lub Anglji, **gdzie wydaje bajońskie sumy, stanowiące zresztą znikomą cząstkę jego majątku, na rzeczy, które z religią mają mało wspólnego.**

Tak więc znaczną ich część pochła**nia utrzymanie wielkiej stajni wyścigowej z której konie niejednokrotnie zdobywają Derby.**

Przed kilku laty Aga Khan poślubił **skromną pannę sklepową, która dzięki temu osiągnęła wielce zaszczytny tytuł „świątobliwej begum"** i majątek składający się z dziesięciu miljonów dolarów.

Od czasu tej specyficznie paryskiej awanturki — **Aga Khan stał się ulubieńcem ilustrowanych magazynów,** i czytelnicy ich mają możność zapoznania się z intymnemi szczegółami z życia tego zeuropeizowanego azjaty.

Na pewną jednak ciekawą stronę tego zjawiska nie zwraca się dostatecznej uwagi. Jak zaznaczyliśmy majątek Agi Khana jest olbrzymi, godność zwierzchnika duchowego zapewnia mu bowiem kolosalne dochody. Wszyscy muzułmanie w Indjach przesyłają do szkatuły najwyższego przedstawiciela ich religji „ramacalne" dowody swej wiary i jeśli wierzyć legendom, niektórzy z pośród nich posuwają się do płacenia nieprawdopodobnych sum za butelkę wo**dy, która służyła mu do** obmycia ciała.

SPORT

Czescy pięściarze w Warszawie i Łodzi

Reprezentacja Brna wystąpi w najsilniejszym składzie

„Wypad" reprezentacji pięściarskiej Brna na dwa mecze do Polski jest dla nas wydarzeniem pierwszorzędnej jakości.

Brnańczycy są najsilniejszymi reprezentantami czeskiej pięści, która swem rewelacyjnem zwycięstwem nad niepokonaną dotychczas reprezentacją Węgier, dowiodła, iż jest silna.

Zawodnicy Brna: **Skrivanek, Ostrużniak i Ambros** stanowili trzon reprezentacji, przyczyniając się też walnie do jej zwycięstwa.

Nie przesądzimy więc napewno jeśli powiemy, że dwa mecze Brna z Warszawą i Łodzią będą najważniejszem wydarzeniem tegorocznego sezonu pięściarskiego w kraju.

Bo wszak pod względem umiejętności przewyższają czesi naszych ostatnich gości włochów, austrjaków i szwedów, z którymi walczyła nasza reprezentacja państwowa.

To też rzeczą zrozumiałą jest, że zarówno Warszawa jak i Łódź, doceniają w zupełności wartość spotkań, przygotowując się do nich niezwykle starannie.

W stolicy odbył się specjalny obóz treningowy wybrańców pod kierownictwem wachmistrza Sztama. Skład Warszawy jest stosunkowo dość mocny, gdyż oparty jest o tej miary zawodników co **Cyran, Bąkowski, Seweryniak i Karpiński**, których forma daje gwarancję, że godnie bronić będą barw stolicy.

W wadze ciężkiej uzupełni reprezentację ślązak Wocka, mający już na swem koncie porażki ze świetnym Ambrożem. W Warszawie będzie on więc miał okazję do rewanżu. Słabszym punktem drużyny zdaje się być reprezentant wagi średniej Doroba, którego debjut międzynarodowy w spotkaniu ze Skrivankiem nie zapowiada się bynajmniej różowo.

Skład Łodzi nie o wiele różnić się będzie od drużyny, która pokonała reprezentację Szwecji.

W wadze piórkowej, miast wykazującego nadwagę Taborka, zadebjutuje Woźniakiewicz, który wystąpi nie bez szans jeśli się zważy, że i jego przeciwnik Zelinka wstępuje też dopiero po raz pierwszy w szranki międzynarodowe.

Dalsze zmiany zajdą w wagach ciężkiej i półciężkiej, będących ostatnio najsłabszym punktem Łodzi. Tym razem wpadł jednak związek na niezwykle szczęśliwy pomysł, **decydując się wystawić w wadze półciężkiej Seidla**, którego bilans w spotkaniach z czechami jest nadzwyczaj dodatni.

W wadze ciężkiej **wystąpi Kranc**, zawodnik Unionu, odbywający do niedawna służbę wojskową w Poznaniu, gdzie występował w barwach tamtejszego H. C. P. Tyle o polakach.

Jak już zanaczyliśmy, reprezentacja Brna oparta jest o trzech starych repów Skrivanka, Ostrużniaka i Ambroża, których walki budzą największe zainteresowanie.

Szczególnie ciekawie zapowiada się spotkanie Skrivanka z Chmielewskim. Dalej idą obie walki Ostruniaka z Karpińskim i Seidlem, wreszcie mecz Ambroż — Wocka.

Dobrą klasę reprezentuje Koisna w wadze lekkiej, który bezwątpienia mieć będzie ciężką przeprawę w spotkaniach z Bąkowskim i Banasiakiem.

Zielinka (piórkowa) i Dudik (półśrednia) są na arenie międzynarodowej mało znani, obaj reprezentują jednak wysoką klasę.

Uzupełniają reprezentację Bezidek, mistrz Czechosłowacji w wadze muszej i Navratil mistrz Moraw i Brna w wadze koguciej.

Gościna czechów w Polsce ma nosić charakter niezwykle uroczysty, szczególnie jeśli chodzi o mecz w Łodzi. Mecz ten rozegrany zostanie o piękny puhar przechodni rady miejskiej Brna, ofiarowany przez nią dla nawiązania ściślejszych stosunków między obu ośrodkami.

W czasie swej bytności w Łodzi pięściarze czescy złożyć mają wizytę prezydjum rady m. Łodzi, dla której przywożą pozdrowienia z Brna.

Czesi przyjeżdżają do Warszawy już w dniu dzisiejszym, do Łodzi zaś udają się w sobotę w godzinach rannych.

Makkabi—Sokół 1:0 (1:0, 0:0, 0:0)

Mistrzostwo klasy A

Pierwsze mistrzostwo hokejowe rozegrane w Krakowie, przyniosło na samym wstępie niespodziankę Bowiem faworyt tego spotkania Sokół, uległ niespodzianie, niemniej jednak zasłużenie zespołowi Makkabi i stracił już na wstępie dwa punkty, których niewiadomo czy będzie w stanie na kimś odbić. Tak bowiem K. T. H., jak i Cracovia nie oddadzą łatwo swych punktów, zwłaszcza, że obie są w niezłej formie.

Mecz zaczął się z 40 minutowem opóźnieniem z winy... instalacji elektrycznej, która jak na złość tuż po zaczęciu meczu zepsuła się.

Drużyna Makkabi na wygraną w zupełności zasłużyła, była ona o wiel lepszą w linji ataku od przeciwnika, którego bramkarz — Bauer, zawinił w lwiej części przegrana, puścił bowiem skandalicznie daleki strzał Rossnera, łatwy do trzymania.

Za to jego vis a vis — Bergler dokonywał formalnie cudów, bronił wszystkie możliwe i niemożliwe strzały napastników Sokoła i jego zasługą jest, że Sokół nie wyrównał.

Już w pierwszej tercji widać było, że Makkabi zabiera się do meczu poważnie. Ataki jej bardzo składne i szybkie sunęły na bramkę Sokoła raz poraz, męcząc przeciwnika. Jeden z podobnych ataków przeprowadzonych prawą stroną przynosi, zwycięską bramkę uzyskaną przez Rossnera z 20 metrów. Sokół stara się wszystkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi środkami wyrównać, jednak nie udaje mu się to przez wszystkie trzy tercje.

Pod koniec trzeciej tercji Farkas ma znakomitą wprost sposobność uzyskania wyrównuwującej bramki — jednak będąc sam przed pustą bramką—strzela obok. Końcowe minuty znamionują wielką przewagę Sokoła i obronę Makkabi — nie wpływa to jednak na wynik.

Sędziował słabiej jak zwykle Mrg. Breuer, który mało zwracał uwagi na spalone i faule Farkasa. Publiczności sporo.

Z. Ch.

Turniej hokejowy w Smokowcu

Dziś rozpoczyna się w Nowym Smokowcu międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem następujących drużyn: LTC Praga, HC Wahring Wiedeń, B.B. T.E Budapeszt, T.H. Krynica, oraz zespołów czechosłowackich: Rościejów, Slavia, Slovan, I CLTK I SK Wysokie Tatry.

O wszystkiem potrochu

Arsenal znów pokonany. — Konflikt w Berlińskim Związku Piłki Nożnej. — Smierć twórcy rzutu karnego

W poniedziałek, **dnia 2 stycznia**, odbyły się dalsze spotkania **o mistrzostwo** I-ej Ligi angielskiej.

Sensacją dnia była przegrana Arsenalu w spotkaniu z Scheffield Wednesday.

Angielski Związek Piłki Nożnej prowadzi pertraktacje **ze związkami Szwajcarji** i Włoch w sprawie **rozegrania** spotkań międzypaństwowych. **Spotkania te odbędą się w maju r. b.**

Cochet znajduje się **obecnie na** Riwjerze i za zgodą Francuskiego Związku Tenisowego **przygotowuje film** tenisowy.

Między berlińskim związkiem piłkarskim a czołowym klubem Tenis Borussja wynikł zatarg na tle finansowym.

Zatarg ten przybrał obecnie wielkie rozmiary i zanosi się na konflikt w piłkarstwie berlińskiem.

Tenis Borussja **odmówił wzięcia** udziału w meczach **reprezentacyjnych** Berlina i **zakazał swoim zawodnikom** startowania w barwach **miasta do chwili, kiedy nie zostaną całkowicie** uregulowane pretensje finansowe tego klubu.

Ponieważ konflikt zaostrza się, należy przypuszczać, że sprawa oprze się o państwowe władze sportowe.

Przed kilku dniami zmarł irlandczyk Mc. Crum. Mało ludzi zna to nazwisko. A jednak odegrał on w historji sportu footbalowego wielką rolę.

Mc. Crum jest bowiem twórcą rzutu karnego. Swego czasu był on czynnym piłkarzem a następnie działaczem piłkarskim.

W r. 1891 projekt Mc. Cruma wpłynął do Międzynarodowego Związku Piłki Nożnej i od tego roku wprowadzono na linji pola karnego miast rzutu wolnego rzut karny.

Prezes FIFY Rimet (Francja) oświadczył przed kilku dniami przedstawicielom prasy, że udział reprezentacji Anglji na drugich mistrzostwach piłkarskich świata we Włoszech jest zapewniony. Ma to być rewanż anglików za przyjazd reprezentacji Austrji do Londynu.

Wielka Honorowa Nagroda Sportowa

Jak się dowiadujemy, w końcu stycznia lub na początku lutego odbędzie się doroczne zebranie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej ofiarowanej w r. 1927 przez dyrektora Państw. Urzę. W. F. za najlepszy wyczyn polskiego sportu w danym roku. Nagrodę tę zdobyli dotychczas: 1927 — Konopacka, 1928 — Konopacka, 1929 — wioślarze Budzyński i Mikołajczyk, 1930 — Petkiewicz, 1931 — Kusociński. Jak więc widzimy z wyjątkiem roku 1929, nagrodę zdobywali **lekkoatleci**. W obecnym roku również **nagroda przypadnie najprawdopodobniej przedstawicielom** lekkiej atletyki. Dowiadujemy się, że Polski Komitet Olimpijski stawia do wyboru trzy kandydatury, a mianowicie: Kusocińskiego, Walasiewiczównę i Wajsównę, a Polski Zw. Lekkoatletyczny proponuje jedynie Walasiewiczównę i Kusocińskiego, bez wymienienia Wajsówny, jako pokonanej w Los Angeles.

Zdaniem naszem więcej szans posiada Walasiewiczówna. Przyznać trzeba natomiast, iż dotychczas żaden z laureatów (laureatek) nie może się poszczycić tak wielkiemi zasługami, jak Kusociński i Walasiewiczówna w roku 1932. Przykrem będzie przeto, iż albo Kusociński, albo Walasiewiczówna nie otrzyma nagrody.

W komisji nadającej Wielką Nagrodę bierze udział przedstawiciel PUWF. C. I.W.F., przedstawiciele studjów wych. fiz. przy uniwersytetach w Poznaniu i Krakowie, przedstawiciel Z. Zw. Sport., Rady Nauk. W. Fiz. i P. Związku Dziennikarzy i Publ. Sport.

Nowy rekord światowy



Amerykanka Leonora Knight pobiła w Miami rekord światowy w pływaniu na 500 mtr., poprawiając dotychczasowy rekord Helen Madison o blisko 10 sek.

Osemka Warszawy

na mecz z Łodzią

Reprezentacja Warszawy na mecz bokserski z Łodzią ustalona została w sposób anstępujący: (według kolejności wag) Małecki, Śmiech, Goss, Kazimierski, Bąkowski, Wysocki, Dorobą i Mizerski. Zaznaczyć należy, że bokserzy łódzcy Cyranek, Seweryniak, Pisarski odmówili startu przeciwko Łodzi. Mecz Warszawa — Łódź rozegrany zostanie w dniu 15 stycznia w Warszawie.

Hokeiści kanadyjscy

ukarani dyskwalifikacją

W Paryżu odbył się przed kilku dniami mecz hokejowy między drużynami Edmonton Superios a kanadyjczykami, występującymi w barwach zespołów francuskich.

Związek Sportów Zimowych w Paryżu, który nie udzielił zezwolenia na rozegranie powyższego meczu ukarał kanadyjczyków Mousetta i Choletta miesięczną a Murphego roczną dyskwalifikacją.

Mecz bokserski

B.K.S. 29—Wawel

W nadchodzącą niedzielę t. j. dnia 8 stycznia b. r. urządza WKS Wawel zawody bokserskie z dobrą drużyną śląską B. K. S. 29. W skład drużyny śląskiej wchodzą doskonali zawodnicy jak: Milic, Pawlica, Bednorz Bernet i inni.

Mecz główny poprzedzi spotkanie Y. M. C. A. — Wawel Ib. Początek meczu o godzinie 8 wieczorem.

Dziś pierwsze mecze

o nagrodę „Expressu"

Katowice, 5 stycznia.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się na Śląsku turniej piłkarski o nagrodę wędrowną redakcji „Expressu". Rozegrane zostaną następujące spotkania: Pogoń — Dąb w Nowym Bytomiu, Orzeł — K. S. 06 Katowice, w Wełnowicach K. S. 07 — K. S. Czarni — w Siemionowicach, K. S. Wawel — IFC w Nowej Wsi, K. S. Słowian — K. S. Chorzów w Katowicach. Początek spotkań o godzinie 13.30.

Tragiczna śmierć

narciarki włoskiej

W górach Bognanco zginęła znana narciarka, studentka Łucja Raverdino, która wraz z siostrą i ojcem udała się na wycieczkę.

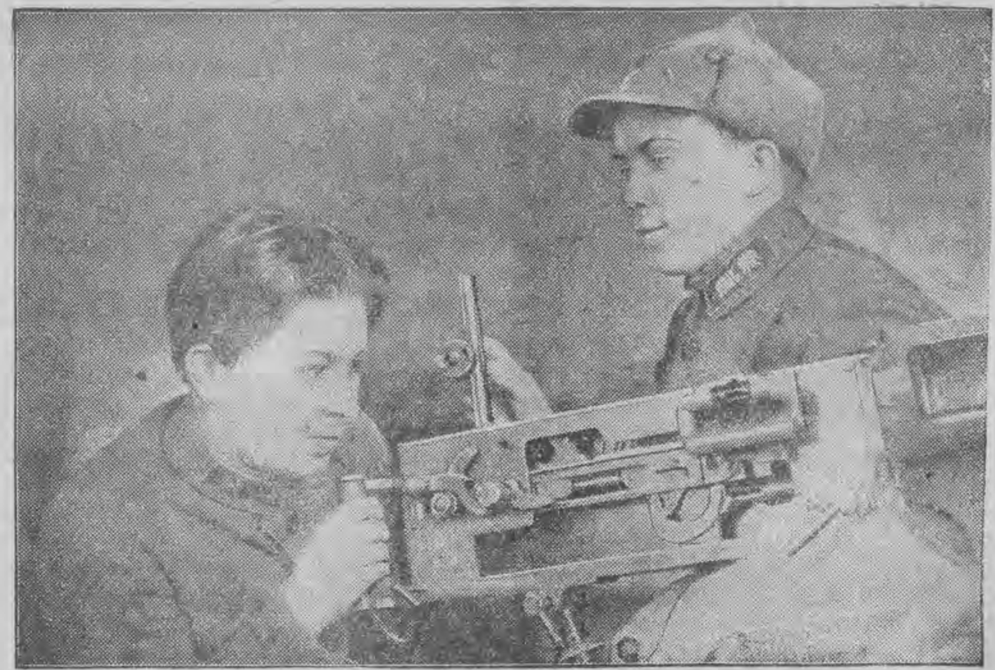
Zjeżdżając z góry Raverdino upadła na ostrym zakręcie i stoczyła się w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu. Siostra jej, usiłując zejść na dno przepaści, również spadła i znajduje się obecnie w agonji.

Podróż belgijskiego następcy tronu



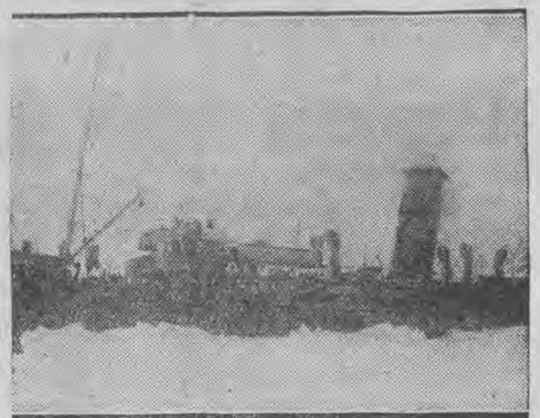
Arcyksiążę Leopold Belgijski wraz z swą małżonką odbywają obecnie podróż po Kongu belgijskiem. Celem podróży następcy tronu jest podniesienie gospodarki kolonialnej.

Przysposobienie wojskowe w Rosji



Cała młodzież w Rosji sowieckiej obowiązkowo szkoli się w przysposobieniu wojskowem. Na zdjęciu widzimy ćwiczenia uczniów moskiewskich z karabinem maszynowym.

Zaginięcie łamacza lodów „Małygina"



Sowiecki łamacz lodów „Małygin", słynny z ekspedycji ratunkowej Nobilego, zaginął na morzu Północnem. Dotąd niema o nim żadnych wieści.
K-bat 4.1.33

Bezrobocie w Australji



Do niedawna bogata Australja również przeżywa ciężki kryzys. W związku z tem nadburmistrz Sydney postanowił zatrudnić licznych bezrobotnych w kopalniach złota. Na zdjęciu widzimy scenę, gdy burmistrz uczy bezrobotnych sztuki płukania złota.

Wojna chińsko-japońska



Pomiędzy Chinami a Japonją ponownie rozgorzała wojna. Na zdjęciu widzimy oddział artylerji chińskiej, która rozpoczęła bombardowanie granicy mandżurskiej.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Głód w południowej Ameryce

2 tysiące rodzin skazanych na śmierć głodową

Londyn, 5 stycznia.

(t) Donoszą z Santiago, że w Kordyljerach w pobliżu granicy argentyńskiej panuje wielki ruch wśród ludności. Około 2.000 rodzin skazanych jest na śmierć głodową, jeśli nie otrzyma natychmiastowej pomocy. Jest to skutek gwałtownego wymierania bydła oraz nieurodzajów. Delegacja głodujących zwróciła się o pomoc do kilku państw południowo-amerykańskich.

Jak cudzoziemcy w Moskwie

spędzili noc sylwestrową

Moskwa, 5 stycznia.

(t) Cudzoziemcy przebywający stale w stolicy sowietów obchodzili uroczyście nowy rok w dwuch najelegantszych hotelach moskiewskich. Władze sowieckie wyraziły gotowość dostarczenia w tym dniu wszelkich trunków do restauracji hotelowych pod warunkiem, że będą one nabywane przez cudzoziemców wyłącznie za walutę zagraniczną. Również odbyły się liczne obchody w poselstwach i konsulatach państwowych. Pozatem nie zauważono żadnego ruchu świątecznego.

Codzienna nowelka.

Na pobojowisku

W Marokku trwały zaciekłe walki. Zbuntowane plemiona nacierały na oddziały Legji Cudzoziemskiej, siejąc zniszczenie dookoła siebie.

Porucznik Wiktor Moor, na czele niewielkiego oddziału legjonistów, zajął jedną z zbuntowanych wsi, której mieszkańcy skryli się w górach.

Walka o tę wieś toczyła się bardzo długo.

Porucznik Moor wprost opadał ze sił, mimo iż nie był ranny. Wpadł do jakiegoś budynku i położył się na ziemi, by choć przez kilka minut wypocząć.

Nagle usłyszał rozpaczliwe krzyki jakiejś dziewczyny. Wybiegł natychmiast na wąską uliczkę, trzymając w ręku rewolwer.

Jak się okazało, jego żołnierze schwytali jakąś młodziutką dziewczynę, należącą do miejscowego plemienia i poczęli się nad nią pastwić.

Porucznik Moor natychmiast rozpędził wszystkich żołnierzy. Nie mógł przecież pozwolić, by znęcali się nad nieszczęsną ofiarą.

I wówczas dopiero zauważył, że dziewczyna, licząca najwyżej 15 lat, odznaczała się niepowszechną urodą. Tak pięknych, czarnych oczu nie widział jeszcze nigdy w życiu.

Młody porucznik doskonale władał miejscowemi narzeczami, to też potrafił dziewczynie wytłumaczyć, że jej już nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Padła przed nim na kolana, usiłując pocałować go w rękę.

Porucznik odsunął się szybko od niej.

— Nie trzeba — powiedział. — Powiedz mi, dziecko, co ty teraz zrobisz? Za pół godziny wyruszam z moim oddziałem w dalszą drogę. Wieś zajmie pewno inny oddział. Będzie ci znów groziło niebezpieczeństwo, a kto wie, czy znajdziesz innego opiekuna. Dlaczego nie uciekłaś ze swoimi?

— Ja się niczego nie boję — odpowiedziała mu cicho.—Jeśli mam umrzeć, to chcę już jaknajprędzej!

— Zabiorę cię ze sobą, pójdziesz z nami?

— Nie mogę. Mój ojciec i bracia walczą przeciwko wam. Nie zdradzę mojego narodu.

Młody porucznik przez parę chwil spoglądał na nią w milczeniu. Tak pięknej kobiety nie widział nigdy w życiu, nawet gdy był w Europie....

A ona również nie spuszczała z niego wzroku.

Nagle w jej oczach zabłysły łzy.

— Pewien starszy człowiek — wyksztusiła ze siebie — może najstarszy w naszem plemieniu, chce mnie koniecznie wziąć za żonę. A ja nie chcę, nie mogę pójść za niego!

Moor nawet nie zdążył jej odpowiedzieć. Jednym błyskawicznym ruchem rzuciła mu się w ramiona, pocałowała go w usta i momentalnie zniknęła za węgłem na wpół rozwalonego domku...

— — — — — — — —

Porucznik Moor jest ciężko ranny. Gdy wraz ze swym oddziałem opuszczał wieś, tubylcy natarli na nich z tyłu.

Młody porucznik pamięta tylko, że walczył bardzo zaciekle. Nie może jednak uświadomić sobie, w jaki sposób znalazł się w tym rowie. Niewątpliwie, wskutek odniesionych ran stracił przytomność. Gdy rozpoczęła się walka, zbliżało się dopiero południe, a teraz już była noc.

Dookoła panowała martwa cisza. Porucznik daremnie próbował ruszyć się z miejsca. Nie miał sił. Musiał więc czekać na swoich. A jeśli przyjdą wrogowie? Wówczas czeka go śmierć...

W pewnej chwili rozlegy się przeraźliwe krzyki. Początkowo Moor przypuszczał, że w pobliżu znów rozpoczęła się walka, ale wkrótce wszystko zrozumiał.

To jakaś banda tubylców obdzierała trupy i dobijała rannych.

A więc i jemu grozi to samo! Gdy się do niego zbliżą, nie potrafi nawet stawić oporu.

Porucznikowi Moorowi z trudnością udało się wydobyć rewolwer. Postanowił w chwili, gdy tubylcy zbliżą się do niego pozbawić się życia.

Niestety, nie znalazł już an jednego naboju.

A tymczasem zbiry już zbliżali się do niego.

Za kilka minut z pewnością go znajdą. Zabiją go, a później zabiorą mu broń, pieniądze, zegarek i wszelkie inne przedmioty, które miał przy sobie.

Już nadchodzą.

Moor widzi jakąś kobietę. Za nią, wolnym krokiem, posuwa się mężczyzna.

Zamyka oczy... A więc za chwilę będzie koniec...

Młody porucznik czuje, że przy nim ktoś stoi. Podnosi wzrok.

To ta młoda dziewczyna, którą dopiero niedawno uratował!

Dziewczyna szybko oddala się od niego. Po chwili Moor słyszy jej głos:

— Chodźmy stąd! Nie mogę już dłużej znieść zapachu krwi! Chodź ze mną mój staruszku, teraz cię wreszcie pokochałam chcę być twoją!

Mężczyzna śmieje się radośnie... Znikają w ciemnościach...

W parę chwil później nadciąga inna grupa tubylców.

— Tam już nikogo niema — mówi im dziewczyna, gdy zbliżają się do Moora. — Musicie szukać gdzieindziej!

A o świcie nadjechało kilka oddziałów Legji Cudzoziemskiej.

Porucznik Moor został uratowany...

Tłum. D.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.